

# Zbigniew Nowak

---

"Przysłowia i metaforyka potoczna w twórczości Słowackiego", Jan Mirosław Kasjan, Toruń 1966, Towarzystwo Naukowe w Toruniu, Prace Wydziału Filologiczno-Filozoficznego... : [recenzja]

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 59/1, 283-288

---

1968

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

### III. R E C E N Z J E I P R Z E G L Ą D Y

Jan Mirosław Kasjan, PRZYSŁOWIA I METAFORYKA POTOCZNA W TWÓRCZOŚCI SŁOWACKIEGO. Toruń 1966. Towarzystwo Naukowe w Toruniu. Prace Wydziału Filologiczno-Filozoficznego. Tom XVII, zeszyt 2, ss. 172 + errata na wklejce.

Do wcale licznych ostatnio prac, ukazujących rolę przysłów w poszczególnych tekstach literackich czy nawet w całym dorobku danego pisarza<sup>1</sup>, przybyła jeszcze jedna, której autor postawił sobie ambitne zadanie przedstawienia kształtu i funkcji przysłów w twórczości Juliusza Słowackiego.

Rozprawie Kasjana patronowała teoretyczna koncepcja sformułowana przez Juliana Krzyżanowskiego<sup>2</sup>, określająca przysłowie jako pewien niewielki twór literacki, należący do tzw. form prostych, tradycyjny i względnie trwały, często alegoryczny, swoiście skomponowany (m. in. nierzadko na zasadzie kontrastu), obdarzony walorami zwięzłości i komizmu, pełniący z reguły funkcję dydaktyczną, upowszechniany w drodze przekazu ustnego.

Kasjan, całkowicie respektując powyższą koncepcję, dopełnił ją — ze względu na potrzeby swej analizy, która dotyczy tak różnorodnych przejawów arcyzmu Słowackiego — interesującą klasyfikacją form przysłowiowych. Wyróżnił więc obok przysłowia właściwego — maksymę (jej sens jest wyrażany nie przez obraz, ale bezpośrednio). Dalej: zwroty w rodzaju „ma olej w głowie” (od miejsca zajmowanego w klasyfikacji nazwał je autor „zwrotami kategorii c”) oraz wyrażenia

---

<sup>1</sup> Z najważniejszych prac tego typu, tworzących dziś osobny kierunek przysłowioznawczy w badaniach literackich, inspirowany praktyką i teorią J. Krzyżanowskiego, trzeba wymienić: J. Krzyżanowski, *Ludowość w poezji Kochanowskiego*. „Pamiętnik Literacki” 1953, z. 3/4. (Tu m. in. analiza przysłów poety czarnoleskiego.) — Z. Szmydtowa, *Przysłowia i zwroty przysłowiowe w utworach Kochanowskiego*. Jw., 1954, z. 1. — *Ludowość u Mickiewicza*. Praca zbiorowa pod redakcją J. Krzyżanowskiego i R. Wojciechowskiego. Warszawa 1958. (Tu: S. Swirko, *Przysłowia, wyrażenia i zwroty przysłowiowe w „Panu Tadeuszu”*.) — L. Kukulski, *Paremiografia „Moralistów” Wacława Potockiego*. „Pamiętnik Literacki” 1957, z. 3. — J. Krzyżanowski, *O przysłowiach w „Balladynie”*. W zbiorze: *Juliusz Słowacki. W stopięćdziesięciolecie urodzin. Materiały i studia*. Warszawa 1959. Przedruk w: J. Krzyżanowski, *Mądrej głowie dość dwie słowie*. T. 2. Warszawa 1960. Studium Krzyżanowskiego — nowatorskie w metodzie i wynikach — było wzorcem dla rozprawy Kasjana.

<sup>2</sup> *Przysłowie*. „Zagadnienia Rodzajów Literackich” t. 3, z. 1 (1960). Przedruk w: *Słownik folkloru polskiego*. Pod redakcją J. Krzyżanowskiego. Warszawa 1965.

porównawcze, którymi — inaczej niż językoznawcy<sup>3</sup> — objął nie tylko konstrukcje typu „biały jak mleko”, ale nawet całe frazy w rodzaju „zna się jak wół na gwiazdach”. Osobną kategorię tworzą odpowiedniki metaforyczne wyrażen porównawczych; takim odpowiednikiem będzie np. wyrażenie „to beczka”, wywodzące się z porównania: „jest gruby jak beczka”. Kategorię szóstą z rzędu i ostatnią tworzą wykrzykniki, przekleństwa i wyrażenia pieszczotliwe.

Niezależnie od tej ogólnej klasyfikacji autor dokonał jeszcze szczegółowego podziału wyrażen porównawczych, a to dlatego, by się można było zorientować w przebogatym materiale spotykanym w obrębie tej właśnie kategorii: mianowicie Kasjan wyliczył, że wyrażenia porównawcze stanowią blisko połowę (48,77%) zasobu przysłowiowego w całym piśarstwie Słowackiego. Kategoria wyrażen porównawczych dzieli się więc na konstrukcje rozwinięte (typ: „wyszedł jak Zabłocki na mydle”) oraz nierozwinięte (typ: „czerwony jak róża”), przy czym stereotypy drugiego rodzaju, występując — jak wiadomo — bardzo często, podlegają daleko już posuniętemu procesowi leksykalizacji, przejawiającej się w zaniku związku między znaczeniem a obrazem. Ponadto Kasjan przeprowadził granicę między przysłowiami „naturalnymi” (np. przysłowie o wole-astronomie) a przysłowiami „historycznymi” (przysłowie o Zabłockim). O ile w pierwszym wypadku potrafimy aktualizować znaczenie zawartego w przysłowiu obrazu („jak długo istnieje wół i gwiazdy, mamy prawo twierdzić, że jest on istotnie wątpliwym kandydatem na astronoma”, s. 16), o tyle w wypadku drugim nie umiemy na ogół odtworzyć zdarzenia, które doprowadziło nieszczęsnego Zabłockiego do katastrofy<sup>4</sup>. To ostatnie rozróżnienie było autorowi przydatne do tego, by wykazać, że Słowacki niekiedy rozwijał w postaci pewnej mikrofabuły nie tylko porównania typu historycznego, ale i porównania naturalne.

Jak zwykle bywa w paremiologii, Kasjan miał niejednokrotnie kłopot z ustaleniem charakteru przysłowiowego danego zwrotu czy wyrażenia. „W sprawach [...]

<sup>3</sup> Zob. np. H. Kurkowska i S. Skorupka, *Stylistyka polska. Zarys*. Warszawa 1959, s. 152 n.

<sup>4</sup> Może nie od rzeczy będzie notatka o facecji — interpretacji tego przysłowia, którą autor recenzji zasłyszał w lipcu 1939 w środowisku żołnierskim. Otóż niejaki Zabłocki uprawiał przemysł mydła z Ameryki do Polski. Gdy zbliżała się kontrola celna w Gdyni, sprytny przemysłnik wyrzucał paki z mydłem do morza, przymocowując je przemysłnie linami do statku. Tak się złożyło, że paki dłużej były w wodzie i przemysł zakończył się fiaskiem. Facecję tę opowiedział szeregowiec o nazwisku... Zabłocki, którego — jako człowieka dobrze z racji swego nazwiska poinformowanego — indagowano w sposób żartobliwy o genezę przysłowia.

Facecja o Zabłockim, z której miałyby się wywodzić żywotne do dziś przysłowie, jest oczywiście bardzo dawna (sięga już początków XVIII w.) i znana w wielu wersjach, które przytaczają: S. Adalberg (*Księga przysłów, przypowieści i wyrażen przysłowiowych polskich*. Warszawa 1889—1894, s. 622—623) i J. S. Bystroń (*Przysłowia polskie*. Kraków 1933, s. 87—88). Według tych wersji Zabłocki przewoził swój towar Wisłą i ładem, przemierzając chyba cały obszar przedrozbiorowej Rzeczypospolitej, nie zapominając nadto o Wrocławiu. Ale dopiero w Polsce międzywojennej puścił się po raz pierwszy na morze i zajmował się na tak wielką skalę przemysłem. Być może, iż podana przez nas wersja z r. 1939 pozostawałaby w genetycznym związku z wariantem zanotowanym przez Adalberga: „[...] Zabłocki, chcąc oszczędzić sobie cła, umieścił ładunek mydła pod statkiem, gdzie się ono rozpuściło”.

szczegółowych bardzo łatwo się mylić, czegoś nie wziąć pod uwagę, przeoczyć coś. W każdym razie, cokolwiek mogłoby wyjść na jaw później, teraz obowiązuje nas raczej stawianie hipotez, choćby z ryzykiem błędu, niż ignorowanie zbieżności z lęku przed omyłką" (s. 45). Sprawa o tyle się jeszcze komplikuje — słusznie dodaje autor, pokazując owe trudności na konkretnych przykładach — że niektóre obrazy poetyckie Słowackiego wywodzą się nie tylko z pewnych stereotypów porównawczych, ale równocześnie i z określonych utworów literackich. Można by więc mówić wcale często o „swoistej synergii” (s. 46).

Rozprawa Kasjana — jak większość prac tego typu — składa się z dwóch części: ze wstępu opisowo-interpretacyjnego oraz ze słownika, w którym zgromadzono przysłowia występujące w twórczości Słowackiego. Wypadałoby się przyjrzeć najpierw słownikowi i zasadom, którymi się autor kierował, porządkując zawarty w nim materiał, ponieważ słownik jest podstawą wszelkich wniosków na temat Słowackiego-paremiografa.

Słownik zestawiono według jedynie słusznej zasady tzw. haseł istotnych, a nie początkowych wyrazów przysłów. Cytaty podawano w kontekście odpowiednio obszernym: takim, by konstrukcja przysłowiowa mogła być łatwo rozpoznana i zrozumiana. Z uznaniem trzeba podkreślić, że słownik jest przejrzysty i czytelny, a to dzięki odpowiedniemu układowi graficznemu oraz systemowi skrótów. Ambicją autora było objęcie badaniami „wszystkich tekstów Słowackiego” (s. 5). Ale czy także i tekstów francuskich, np. *Le Roi de Ladawa?* Okazuje się, że autor uwzględnił tylko teksty polskie. Tak samo dopiero w trakcie lektury słownika czytelnik dowiaduje się, że Kasjan rejestrował zjawiska przysłowiowe występujące w ważniejszych odmianach tekstu, które podaje edycja *Dzieł Słowackiego* z 1952 roku. Szkoda, że o obu sprawach nie ma informacji we wstępie do słownika. Przydałaby się też czytelnikowi dokładna wiadomość o sposobach weryfikacji materiału przysłowiowego przez odwołanie się do odpowiednich słowników czy zbiorów (skrótów tych wydawnictw podano dopiero na końcu rozprawy, w bibliografii, s. 169—170).

Zapewne względy oszczędnościowe sprawiły, że słownik podaje tzw. pustą lokalizację nie tylko dla ujęć identycznych (co zrozumiałe!), ale także i dla ujęć bardzo podobnych czy zbliżonych (co już trochę budzi w nas niepokój).

Wstęp do słownika (s. 91) informuje, że autor starał się zamieścić w nim cały materiał przysłowiowy. Jednak kontrola dowodzi, że są tu pewne luki. Kontrolę przeprowadziliśmy, porównując słownik z tekstem *Horsztyńskiego* w *Dzieltach* (z r. 1952), tj. w tym wydaniu, które stanowiło podstawę ekscerpcji paremiologa. Okazuje się więc (by ograniczyć się do opuszczeń najważniejszych), że słownik pomija np. wykrzyknik „dalibóg” (akt I, w. 194, 320, 332; akt II, w. 129), jakkolwiek równocześnie wycisza przykłady tego wyrażenia w *Lilli Wenedzie*, *Balladynie* i *Samuelu Zborowskim*. Pominięto dalej wyrażenia porównawcze: „wszyscy wstali jak świeczki” — mówi Michaś o biesiadnikach hetmana Kossakowskiego (akt I, w. 92); „Kochałem ciebie jak brata...” — powiada Szczęsny żegnając Amelię (akt II, w. 666). Jeśli zaś słownik cytuje zwrot z *Bentowskiego* (pieśń VI, w. 207): „krew się w żyłach ścina”, to wypadałoby także dopisać podobną konstrukcję z odmian *Horsztyńskiego* (s. 420): „Więc Bóg zamroził krew w żyłach moich...” Z tychże odmian (s. 422) godziłoby się chyba przytoczyć biblizm z wypowiedzi *Horsztyńskiego*: „krew i mózg zawala te podłogi — i sędziowie ślizgać się będą jak w dzień sądny na Jozafata dolinie...”, tym bardziej że słownik zarejestrował przeciw wyrażenie „sądny dzień”, i to aż czterokrotnie. Prosiłyby się o rejestrację i inne biblizmy o wyraźnym przysłowiowym charakterze: „Ach, te ściany — to prawdziwa Sodom a!” — mówi Szczęsny

o domu ojcowskim (akt I, w. 106). A Horsztyński replikuje Szczęsnemu w akcie III (w. 72—74): „bo to nieszczęście i hańba, i kara boska, i plaga moją szową kochać podłego człowieka”. Dla niemal wszystkich pominiętych przez Kasjana przykładów łatwo znaleźć odpowiednią dokumentację w *Księdze przysłów polskich* Samuela Adalberga. Wolno tu wszakże wyrazić nadzieję, że — być może — luki tego rodzaju nie zniekształciły w zasadniczy sposób przeprowadzonych obliczeń i wysnutych z nich wniosków, albowiem działa w tym wypadku prawo większych liczb. Wspomnieć może warto, że Kasjan doliczył się u Słowackiego około 2800 przysłów (s. 21).

Zapoznajmy się z kolei z najważniejszymi wnioskami i tezami, które uwieńczyły część interpretacyjną rozprawy.

Otóż wypada zanotować przede wszystkim, że w zasobie przysłów poety przeważają przysłowia nie zmienione — jest ich aż 74%; reszta zaś, tj. 26%, podlegała przeróbce artystycznej. Naczelnym zadaniem Kasjana (zob. s. 12—13) była analiza owych przekształceń, bardzo różnorodnych i bardzo pomysłowych, polegających głównie na ukonkretnianiu i wzbogacaniu obrazu w stereotypie przysłowiowym, jakkolwiek spotkać się można i z dekonkretyzacją, zwłaszcza w przysłowia-  
wach synkopowanych.

Sporo rodzajów przekształceń dojrzał Kasjan głównie w wyrażeniach porównawczych, które — jak już wiemy — stanowią u Słowackiego blisko połowę przysłów. Tak więc wyrażenia porównawcze mogą przeobrażać się w metafory, peryfrazy, porównania homeryckie, a nawet w pewne mikrofabuły. Specjalnie interesujące przykłady na tę ostatnią transformację znaleźć można w *Beniowskim* i *Anhellim*. Być może także — jak przypuszcza autor — że i opowiedziana w *Kordianie* bajka *O Janku, co psom szył buty* wywodzi się ze znanego powiedzenia: „to się psu na buty zdało”, jakkolwiek mogłaby tu w grę wchodzić i facecja o głupcu szyjącym buty zwierzętom (s. 41). W owych transformacjach wyrażań porównawczych najczęściej jest wzbogacany i ukonkretniany człon określający („nędzarz błady jak piócienna chusta” — *Poema Piasta Dantyszka*, w. 1572); nie jest to jednak regułą, bo podobnemu zabiegowi może podlegać i człon określany.

Istnieją dalej u Słowackiego konstrukcje przysłowiowe, które powstały w wyniku kontaminacji innych stereotypów. Prostszyimi sposobami są: modyfikacja grammatyczna; zastępowanie jednego tylko elementu przysłowia przez inny (jak w tym przykładzie z *Beniowskiego*, pieśń V, w. 506: „Ja, co mam także kraj, łąk pełen kwiatnych, / Ojczyznę, która krwią i mlekiem płynie”); nawiązanie aluzyjne do innego przysłowia, etc. Zachodzić też może proces eufemizacji lub hiperbolizacji. Wreszcie przysłowia mogą ulegać zmianom znaczeniowym przez umieszczenie ich w odpowiednich kontekstach.

Osobnym zagadnieniem są przysłowia stworzone przez samego Słowackiego (s. 76—78), kursujące dziś głównie w środowisku inteligencji, a dowodzące, że poeta był niewątpliwie paremiografem świadomym, na co by wskazywała też niejedna jego wypowiedź na temat tego gatunku<sup>5</sup>.

Na marginesie swej analizy poczynił Kasjan spostrzeżenia, których efektem jest pełniejsze zrozumienie tekstów poety. Słynny np. obraz z *Hymnu o zachodzie słońca*: „Jak puste kłosa z podniesioną głową / Stoję rozkoszy próżen i dosytu...”, ma genezę przysłowiową: „W tej adaptacji przysłowie: »kłosa, co buja wysoko, bywa próżny«, przechodzi w wyrafinowaną pochwałę. Towarzyszący Słowackiemu przez

<sup>5</sup> Rozważania o stosunku Słowackiego do świata przysłów (s. 65—67) winny się były znaleźć albo we wstępie, albo w zamknięciu rozprawy.

całe życie brak »rozkoszy« i »dosytu« był dlań, jak wiadomo, powodem do gorzkiej, typowo romantycznej dumy» (s. 66).

Ale — przypomnijmy to raz jeszcze — u Słowackiego w znakomitej większości występują przysłowia w kształcie nie zmienionym. Toteż Kasjan w końcowej partii rozprawy poddał szczegółowym badaniom ich frekwencję. Najpierw określał stopień nasycenia poszczególnych utworów przysłowiami, rozumiejąc przez nasycenie „stosunek ilości wyrazów danego tekstu do ilości występujących w nim przysłów” (s. 82). Do utworów o wysokim stopniu nasycenia należą zwłaszcza te, które realizują koncepcję archaizacyjną czy gawędową. Szczególnie „zageszczenie frekwencji towarzyszy postaciom komicznym albo ludowym” (s. 84). Ale to spostrzeżenie — jak słusznie dodaje autor — ma tylko rangę dyrektywy badawczej, a nie obowiązującego prawa, bo należałoby także uwzględnić pole mówienia danej postaci.

Z tabel podanych w zakończeniu (s. 87—89) wynika, że najwyższy stopień nasycenia przysłowiami jest charakterystyczny najpierw dla dramatu (co zrozumiałe), potem dla epiki (bardzo zróżnicowany repertuar przysłowiowy ma *Beniowski*) oraz liryki. Najniższy stopień nasycenia występuje natomiast w prozie literackiej i pismach o charakterze dyskursywnym. Rzecz też znamienita, że na ogół w liryce Słowackiego brak jest elementu przysłowiowego, z tym że w liryce agitacyjno-ideologicznej element ten wydatnie się powiększa.

Wspomnijmy i o tym wniosku, że powtórzenia w zasobie przysłowiowym poety stanowią tylko około 40%, a więc byłby to zasób „raczej bogaty” (s. 89).

Czy rozprawa Kasjana całkowicie rozwiązuje problematykę, która powstaje w kręgu paremiografii Słowackiego? Z pewnością nie. Świadom jest tego zresztą sam autor, gdy wskazuje na potrzebę szczegółowej analizy poszczególnych dzieł Słowackiego<sup>6</sup>, która była nie do przeprowadzenia w rozprawie usiłującej zobrażować główne zjawiska i tendencje przysłowiowe w całej twórczości poety (s. 86).

Jak się zdaje, można by jeszcze pomnożyć wnioski dotyczące owych zjawisk, choćby tylko w oparciu o lekturę słownika. Bo jeśli autor np. stwierdził, że przysłowia powtarzające się sięgają około 40% zasobu, to byłibyśmy ciekawi tych najczęściej spotykanych, szczególnie zaś wyrażen porównawczych, ich metaforycznych odpowiedników czy wykrzykników. Łatwo byłoby więc zauważyć, że i materiał przysłowiowy jest na ogół podporządkowany motywom stale wracającym i wskutek tego organizującym świat poetycki autora *Balladyny*. Wystarczy zajrzeć do słownika pod hasła: „Piorun”, „Wąż”, „Wężowy”, „Gad” itd.

Lektura słownika dowodziłaby dalej, że jeśli idzie o materiał obcy to chyba najczęstsze są koneksje z przysłowiami ukraińskimi. Potwierdzeniem takich związków może być obserwacja autora, że w przysłowiaach obcych przytoczonych przez poetę (jest ich ponad 30) aż 19 ma charakter ukraiński czy rosyjski (s. 79 n.).

W świetle zaś dotychczasowej literatury przedmiotu<sup>7</sup> wolno już dziś postawić hipotezę, że w literaturze polskiej chyba tylko Słowacki potrafił tak wielorako i tak pomysłowo przekształcać przysłowia. Bo np. Mickiewicz na ogół bez większych zmian wcielał podobne stereotypy do swych tekstów.

Należy na koniec wspomnieć i o tym, że rozprawa Kasjana zarysowała per-

<sup>6</sup> Szkoda, że autor utrudnił realizację swego postulatu, nie dając tabeli wskazującej bezwzględne liczby przysłów w poszczególnych utworach. To by znakomicie ułatwiło także ewentualną dalszą weryfikację materiałów zgromadzonych w słowniku.

<sup>7</sup> Zob. zwłaszcza Świrko, *op. cit.*

spektywy badań już ściśle paremiologicznych, które by dążyły do ustalenia genezy niejednego przysłowia użytego przez Słowackiego, zwłaszcza zaś genezy społecznej. Bo — jak słusznie przypomina Stanisław Świrko — „trzeba widzieć w nich [tj. w przysłowiaach] nie tylko taki czy inny zwrot literacki, ale, i to przede wszystkim, ich wartość społeczną, kształtującą żywą opinię publiczną i wpływającą bezpośrednio na jakość ludzkiego życia”<sup>8</sup>. Można by więc, idąc tym śladem, wyróżnić w przysłowiaach poety takie, które wywodzą się ze sfery ludowej, szlacheckiej, myśliwskiej, z *Biblii* itd. Ale trudno mieć do Kasjana pretensję, że nie zapuścił się w badania genetyczne: bo jego metoda — programowo! — była metodą wstępnej konstatacji i opisu. Trzeba jednak podkreślić, że autor miał nieraz świadomość tej właśnie problematyki, np. gdy zwrot porównawczy z *Samuela Zborowskiego* („szedł w gniewie jak dzik na oszczepy”) interpretował jako starszą wersję myśliwskiego zwrotu: „iść na dym” (s. 114).

Badania nad stylem Słowackiego — jeśli nie liczyć drobnych wyjątków — od dłuższego czasu leżały odłogiem<sup>9</sup>. Toteż na tle dotychczasowej literatury przedmiotu rozprawę Kasjana trzeba ocenić pozytywnie, bo dzięki niej poznaliśmy jeden z ważnych składników stylu poety. A równocześnie uzyskaliśmy dostęp do interesującego materiału (jakkolwiek dalekiego od kompletności!), który umożliwia orientację w szczegółowym zagadnieniu wiążącym się z obszerną problematyką ludowości u Słowackiego. Podkreślić też trzeba sporą samodzielność autora rozprawy, przejawiającą się zarówno w ciekawych propozycjach klasyfikacyjnych, jak i w sprawnej analizie, której wyniki przedstawiono zwięźle, językiem schludnym, z niewątpliwą kulturą literacką, powstałą — jak wolno się domyślać — m. in. także jako wynik próby sił na polu poetyckim<sup>10</sup>.

Rozprawę (jak w ogóle wszelkie publikacje Towarzystwa Naukowego w Toruniu) wydano starannie, toteż *errata* są nieliczne. Ale trzeba by jeszcze dołączyć do nich sprostowanie omyłki w streszczeniu angielskim na s. 171: mianowicie maksymy stanowią tylko 2,77% ogólnego zasobu przysłów u Słowackiego, a nie aż 27%. Zabrakło ponadto odsyłacza do cytatu z Zeromskiego na s. 72; a na s. 49 — do studium Konrada Górskiego, który pierwszy zwrócił uwagę na to, co właściwie znaczył dla Polaków z obszaru dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego wyraz „kasza”: mianowicie papkowatą potrawę<sup>11</sup>. Szkoda również, że rozprawy nie zaopatrzone w indeks nazwisk.

Zbigniew Jerzy Nowak

Cyprian Norwid, *DZIEŁA ZEBRANE*. Opracował Juliusz W. Gomulicki. (Indeksy zestawiała Maria Gomulicka). Tom 1: *WIERSZE. TEKST*. Tom 2: *WIERSZE. DODATEK KRYTYCZNY*. (Warszawa 1966). Państwowy Instytut Wydawniczy, ss. XCVI, 996; 1088 + errata na wklejce. „Biblioteka Poezji i Prozy”.

Dwa pierwsze tomy *Dzieł zebranych* Cypriana Norwida w opracowaniu Juliusza W. Gomulickiego są wydarzeniem wybitnym, znaczącym w dziejach kultury narodowej. Badacze i miłośnicy twórczości poety otrzymali po raz pierwszy tak

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 400.

<sup>9</sup> Zob. M. Tatar, *Stan badań nad twórczością Juliusza Słowackiego w latach 1945—1960*. „Pamiętnik Literacki” 1964, z. 1, s. 284—286; z. 2, s. 559.

<sup>10</sup> Zob. tomik poetycki: M. Kasjan, *Ognisko i ciemny wiatr*. Gdynia 1962.

<sup>11</sup> K. Górski, *Staropolszczyzna w języku Adama Mickiewicza*. W: *Z historii i teorii literatury*. [T. 1]. Wrocław 1959, s. 273.